

№ 211

zn. numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Miesz. z dod. ilustr. 4,20 gr.

bez rob. 3,70.

Odprawy do domów 80

Z przez poczt.

Miesz. z dod. ilustr. 5,20 gr.

Łódź Łódź egz. 17 groszy

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXVIII r.

istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594

Redaktor przyjmuje od 11-12

Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 3 sierpnia 1925 r.

Powitanie optantów polskich w Zbąszynie.



Fotografia nasza przedstawia grupkę optantów na rzecz Polski w Niemczech, starszych i młodzień, zebraną wraz z pakunkami na placu przed

dworcem w Zbąszynie, podczas powitania przez władze i komitet reemigracyjny.

Przegląd polityki wszechświatowej.

STANY ZJEDNOCZONE.

Na pierwszy plan wysuwa się w polityce St. Zjednoczonych sprawa chińska. Nieuregulowane dotychczas uchwały konferencji waszyngtońskiej (listopad 1921, luty 1922) odbiła się wysoce niekorzystnie na wzajemnych stosunkach państw, posiadających ekspansję gospodarczą w Chinach, a więc w pierwszym rzędzie St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Japonii. St. Zjednoczone wznaję w swej polityce wobec Chin zasadę „otwartych drzwi” t. j. równości wszystkich zainteresowanych gospodarczo na rynku chińskim z wyłączeniem wszelkiej ekspansji politycznej. Japonia i częściowo W. Brytania są ze swej strony zwolennikami polityki „sfer wpływów” z uwagi na posiadane przez nie tendencje polityczne wobec Chin. Dlatego też proponowana przez sekretarza Kellogg'a w imieniu St. Zjednoczonych konferencja w sprawach chińskich napotykała na poważne trudności, nim nie przeważał mocarstwowy wpływ St. Zjednoczonych na politykę angielską. Obecnie konferencja jest rzeczą postanowioną.

WIELKA BRYTANIA.

W ostatnich czasach na pierwszy plan zainteresowania wpłynęły sprawy obrony morskiej Imperium Wielkobrytańskiego. Po dość ostrej wymianie zdań w Izbie Gmin, gdzie dostojnicy marynarki Bridgeman i lord Beatty zgłaszali już swe dymisje, uchwalono ostatecznie rozbudowę sił krajoznicznych w marynarce brytyjskiej (budowa wielkich

pancerników jest od czasów konferencji waszyngtońskiej znacznie utrudniona). W. Brytania stoi obecnie na oceanie Spokojnym, gdzie koncentrują się wielkie interesy mocarstwowe, w tym ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią; jeżeli chodzi o siłę morską. Grozi to dla Imperium poważnymi konsekwencjami, gdyż dominia brytyjskie jak Kanada i Australia uzyskują wskutek tego pretekst ciążenia w stronę St. Zjednoczonych, co stanowi precedens dla rozpadnięcia się Imperium. Ostatnia wizyta floty wojennej St. Zjednoczonych w Australii i jej entuzjastyczne tam przyjęcie, jest dla Londynu groźnym mento. Budowa bazy morskiej w Singapore i obecne kredyty na marynarkę, mają zapobiec szukaniu przez dominia ochrony przed Japonią pod skrzydłami St. Zjednoczonych.

FRANCJA.

We Francji centralnym punktem zainteresowania jest w polityce wewnętrznej rozłam w kartelu lewicowym, który zaszedł na ostatniem przed feriami posiedzeniu Izby Deputowanych w dniu 12 lipca. Rząd wskutek tego poważnie się wzmocnił, lecz utracił znamiona rządu ściśle lewicowego, wskutek zaś tego zachodzi pewna możliwość odchylenia programowych na przyszłość. W Marokku rozdzielenie funkcji administracyjnych (marszałek Lyautev) i wojskowych (nowomianowany dowódca armii operującej przeciwko Abd-el-Krimowi-Naulin), oraz porozumienie z Hiszpanią, mocą którego marsz. Pełta ma objąć skoordynowane dowództwo

wojsk francuskich i hiszpańskich, od razu po lepszyło sytuacji wojskowej, która obecnie stoi pod znakiem ostatecznego sukcesu wojsk francuskich.

NIEMCY.

Sprawa paktu gwarancyjnego i wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, dominuje nad wszystkimi innymi zagadnieniami. Nota niemiecka z dnia 20 lipca wysunęła cały szereg zastrzeżeń przeciwko francuskiej interpretacji propozycji Stresemann'a z dnia 9 lutego. Niemcy w szczególności pragną uzyskać maximum korzyści w opróżnieniu przez sprzymierzonych Nadrenii, znieść sankcje karne, zachować wolną rękę w stosunku do sowieków i zerwać, a przynajmniej osłabić francusko-polskie przymierze. Nota niemiecka podlega obecnie badaniu w Paryżu i Londynie. Sprawa wysiedlenia optantów dała propagandzie niemieckiej, jak zwykle niesłuszny powód do wzmożenia akcji przeciw-polskiej.

ROSJA SOWIECKA.

Wizyta Rakowskiego w Londynie skończyła się zupełną klęską, gdyż ani rząd ani opinia angielska, nie uwierzyły w wykonalność owych zamówień na sumę 15 milionów funtów, które przywiózł w imieniu SSSR. Rakowski, dla załagodzenia konfliktu o agitację sowiecką w Chinach. Rozmowa Chamberlain'a z Rakowskim dowiodła, iż stosunki rosyjsko-angielskie są nadal napięte. W stosunkach z Niemcami Rosja iakkolwiek nie ujawnia pozorów żadnej czynności, to jednak niewatpliwie porozumiewa się z Berlinem w sprawie polityki tego ostatniego, w kwestii paktu i Ligi Narodów. Opór Niemiec przeciwko art. 16-emu statutu Ligi, godzącemu faktycznie w sojusz niemiecko-rosyjski, podyktowany jest właśnie obawą przed Moskwą.

W stosunku do Polski Rosja sowiecka przejawia obecnie ostatnimi czasy pewne uspokojenie, co bynajmniej jednakowoż nie wpływa na zaiscicia ze strony sowieckiej nad naszą granicą wschodnią.

GDANSK.

Komisja delimitacyjna portu gdańskiego, której prace mają, jak wiadomo, związek z polską służbą pocztową na terenie Wolnego Miasta, prowadzi nadal swe prace.

Prasa nacionalistyczna w Gdańsku usiłuje wywrzeć na nią presję w celu uzyskania wykreślenia iaknajważszych granic dla portu gdańskiego, a przez to usunięcie do minimum polskich skrzynek pocztowych z obszaru Wolnego Miasta.

Jak bolszewicy oszukują Europę.

(p) Niebawem upalne dni w Moskwie przyprawili sowieckie władze rządowe o duży kłopot. Bowiem ocażale od gorąca masy „preletariatu” zaczęły grymasić. Tłumowi trzeba było coś dać na żer, a trzeba wiedzieć, że tłumek moskiewski niczem rzymski

na czasów imperatorów. rządu „panem et circenses” (chleba i igrzysk) musi systematycznie mieć rozrywkę.

Awantury chińskie już się przejadły. napaści na Polskę spowszechniały. zresztą obecna upalna pora nie nadaje się do demonstracji przed gmachem poselstwa — wzmysłono więc masowe wycieczki delegacji robotników zagranicznych. Przy takiej okazji zawsze coś zrobić można, podieść lepiej i dostać lepsze mieszkanie i t. p.

Ponieważ Moskwa jest wzorowo urządzona szkoła pokazowa dla przybywających zagranicznych delegacji, — gdzie ich „specjaliści od pokazywania również wzorowo tumania, przeto przed każdą taką podróżą robotnicy moskiewscy otrzymują coraz lepsze warunki bytu, oczywiście tylko na czas trwania „wycieczki”. I to coś znaczy. To też przybycie wielkich delegacji robotników niemieckich i szwedzkich było bardzo pożądana atrakcją.

Z tych tedy względów poświęce kilka słów opisowi, jak taka „robotnicza galówka” wygląda. Najpierw zaczyna się od uroczystości filmowej na dworcu podczas wsiadania z wagonu — potem samochodami okropnie czerwonemi odwozi się przybyłych do hotelów, lub domu zjazdów. Wszelkie mowy i żułości. Potem następuje przyjęcie dla pokrzepienia żoładków. „Proletariackie” ucztę mogłyby i Lukkullusa zakasować: gdyby nie podawano t zw. „półrytkowki”, t. i. 30 proc. wódki, wprowadzonej za rządów Rykowa. Oczywiście, że „prywatnie”, t. i. po oficjalnej części przyjęcia, wyleźnia na stol „rytkowka” (60-80 proc. samogonka).

Posiedzenia bardziej uroczyste, o ile po goda pozwala, przenoszone są na „Plac czerwony” pod mury Kremlu. Tak też i było dnia 21 lipca, a gdy zjechały się do Moskwy dwie liczne delegacje robotniczych związków zawodowych Niemiec i Szwecji. „Wybranci ludu” weszli na mauzoleum Lenina, gdzie sporządzone są specjalnie w tym celu trybuny, a wiec Bucharin redaktor „Prawdy” Michajłow, członkowie przewodnim wszechzwiązkowej rady związków zawodowych, przewodniczący niemieckiej delegacji Freiberger oraz szwedzkiej Czylbum. Oddzielnie przybywa prezes Rady komisarzy ludowych Rykow. Po owaciach nastąpiły znowu przemówienia.

Mowa Rykowa, przerywana okrzykami, nderza w państwa burżuazyjne i wykazuje, że sowieci dopiero są „idealnym państwem” na kuli ziemskiej. Dając rady delegatom jak należy dość w ich państwach do takiego ideału Rykow schodzi z trybuny.

Po mowie Bucharina, który usiłował wmawiać w delegatów, że bolszewicy pokazali i pokazują zagranicznym wszystkim, czego tylko zapragną w Sowietach zobaczyć, do ore i zle strony — delegacja szwedzka wreczyła sowieckim związkom zawodowym sztandar robotników szwedzkich.

Zwiedzanie miasta zaczęto od pokazania... poczty, kolejnictwa, banków i starych przedsiębiorstw telefonów, telegrafu, elektrowni, wodociągów, gazowni i innych urządzeń, w które za rządów carskich włożono miliardy, aż wreszcie bolszewicy je poważnie nadwyrzeźbili. Obecnie pokazwane są „cuda” nieorientującym się robotnikom zagranicznym, którym mimowoli nasuwa się zupełnie niewłaściwa refleksja o wielkiej, twórczej pracy sowieckiego robotniczego państwa.

Dla celów demagogicznych zaprowadzono delegację do polskiego kościoła św. Piotra i Pawła przy ul. Miliutyńskiej, gdzie wygłoszono przemówienie o kłamstwach (!) pras burżuazyjnej, o prześladowaniach kościoła katolickiego w Zw. S. S. R.

Niestety nie wspomniano, że kazania księży są cenzurowane, że w kościele pełnią służbę agenci policji politycznej A. P. U., którzy donoszą o każdym wyrażeniu karności dzieje do władzy, że za te nieostrożne słowa dziesiątki księży zostało rozstrzelanych, a setki więzionych w podziemiach kazamat A. P. U. na Łubiance. Gdyby ksiądz polski lub dziecko polskie mogło powiedzieć bezkar nie co za tyranie cierpia wierni katolicy — wówczas żaden delegat niemiecki ani szwedzki nie przyjeżdżałby do kraju katów.

Tak więc, tumanienie nieświadomych rzeczy „delegatów” prowadzone jest po mistrzowsku — i bez ryzyka kompromitacji.

Kryzys w angielskim przemyśle węglowym.

Przemysł angielski wyrósł w XIX wieku na węgiel. Produkcja tego czarnego złota wynosiła w 1907 r. 230 milj. ton rocznie, a w 1913 — 280 milj. ton.

I oto po wojnie ten fundament bogactwa narodowego Anglii zarysował się i począł trzeszczać. Produkcja doszła teraz zaledwie 200 milj. ton i poziom ten z trudnością daje się utrzymać.

Nad „czarnym krajem”, jak nazywają Anglię swoje wielkie zagłębia węglowe, zawisły ciężkie chmury nędzy, bezrobocia, a burza, która z tych chmur idzie ogarnia cały organizm gospodarczy angielski.

Przyczyny takiego spadku produkcji są następujące: przedewszystkiem państwa posiadające własne złoża węglowe, poczęły je bardziej intensywnie wyzyskiwać, niektóre dostały nowe kopalnie, jak Francja, inne zastosowały węgiel buri (lignit) w wielu miejscach wyzyskano w znaczniejszym stopniu „biały węgiel”, tj. siłę-wody, jako źródła energii, wreszcie na szeroka skalę zastosowano naftę tak, że przed wojną 5 proc. żeglugi korzystało z nafty, a obecnie 30 proc.

Wreszcie do tych przyczyn międzynarodowo-technicznych dochodzi jedna wewnętrzna angielska. Węgiel w Anglii zdrożał wskutek wzrostu kosztów produkcji. W r. 1921 po wielkim strajku górników płaca robocza została podniesiona, a dzień pracy pod ziemią ograniczony do 7 godzin. Według twierdzenia przedsiębiorców uczyniło to przemysł węglowy niedochodowym. W kwietniu 1924 r. 91 proc. szybów dawało zysk, a w marcu 1925 r. dochodowych szybów było już tylko 54 proc. W Durham szyby dające stratę wynoszą 64 proc. Cyfry wglądają katastrofalnie. Niektóre szyby zamknięto, produkcja spada, a ceny jej rosną. I oto aby ocalić przemysł węglowy przedsiębiorcy zaproponowali górnikom do wyboru, albo niższą płacę roboczą, albo przedłużenie dnia pracy o godzinę.

Związki górnicze angielskie nie przeczą, że obraz sytuacji w przemyśle węglowym, którym dają przedsiębiorcy, jest zgodny z prawdą i zgadzają się na wspólne omówienie sposobów ratunku, ale obie propozycje przedsiębiorców kategorycznie odrzucają. Związki górnicze stawiają za warunek rokowań zdjęcie z porządku dziennego obu propozycji przedsiębiorców. Jeżeli właściciel kopalni nale-

gać będą, to nie da się uniknąć strajku, a będzie to strajk bardzo poważny, bo na zasadzie istniejącego pomiędzy poszczególnymi trade-unionsami układu: do górników przyłączą się robotnicy transportowi i kolejarzy. Nie dość tego: strajk stanie się międzynarodowym bo związki górnicze francuskie i belgijskie nie dopuszczą do wywozu węgla angielskiego, dopóki w Anglii trwać będzie strajk. Przywódcy trade-unionsów węglowych mówią teraz bardzo ostro: „Wojny nie chcemy, ale uprzedzamy rząd, że jeśli zatarg rozpocznie się, przebieg jego będzie bezprzykładny”.

Do robotników przywódcy mówią tak: „Nie bójcie się zamknięcia kopalni, jeżeli przedaciebicie je zamkną, my je otworzymy przez unarodowienie przemysłu węglowego. Nie nieszczęście kopalni, bo to jest bogactwo należące do was”.

W Anglii mówić można wszystko, a słowa, które wyżej przytaczamy dowodzą tylko, że w warunkach robotniczych błądą górę żywiły radykalna.

Unarodowienie przemysłu węglowego figuruje od dawna w programie Labour-Party. Jeżeli teraz wysuwa się je ponownie uznając stan krytyczny tego przemysłu, to najwidoczniej chodzi o to, aby straty z tej produkcji pokrywało państwo, to jest innymi słowy płatnicy podatków. Przeprowadzenie tego rodzaju ustawy przez laboratorjum parlamentu angielskiego w najbardziej sprzyjających okolicznościach trwałoby kilka lat, albo nawet kilkanaście. A tymczasem ratunek jest potrzebny natychmiast. I oto przywódcy górników proponują środki nagie praktycznie. Niechaj przedsiębiorstwa dochodowe i dające straty połączą się i niech dzielą straty i zyski. Czy tego rodzaju spółka da się urzeczywistnić? W sferach przemysłowych nie budzi ona w każdym razie sympatii.

Zywiły komunizujące obiecują ratunek na drodze zupełnej fantastycznej masowego zakupu węgla przez sowieci. Tymczasem wiadomo, że Rosja nie jest w stanie wyzyskać całej swojej produkcji węglowej.

Jak widzimy, sytuacja staje się groźna i zawiła. Kryzys w czarnym kraju angielskim przybiera cechy wielkiego przesilenia, które zaważy na życiu nie tylko gospodarczym, ale i politycznym całej Europy.

Nowa centrala bolszewicka.

(p) Od dłuższego już czasu stolica Austrii Wiedeń była główną centralą wszechświatowej bolszewickiej propagandy.

Stąd się ta propagandę rozciągała się na wszystkie kraje europejskie, a nawet Wschodnią Azję i Afrykę Północną. Stąd szły rozkazy do oddziałów w Niemczech, Francji, Włoch, Polski, Węgier, Jugosławii i Czechosłowacji, tu finansowano każda bolszewicka akcja w każdym z tych państw.

Szefem tej centrali propagandy bolszewickiej był dłuższy czas Joffe, a właściwie kierownikiem biura był niejak Goldstein. Oddziałem wojskowym kierował niejak Gubotin, magazynem broni Rosenberg. Wdziałem zagranicznej propagandy dzielił się na poszczególne oddziały, a mianowicie dla każdego państwa był inny oddział, na czele którego stali osobni kierownicy.

Od tego centralnego biura w Wiedniu zależały filie w innych państwach. Kierownikiem takiej filii w Anglii był Rakowski, w Paryżu Wolin.

Wybór Wiednia na centrale bolszewicką przez sowieci był zupełnie zrozumiałym. Przemawiały za tem dogodny położenie geograficzne, sieć komunikacyjna łącząca Wiedeń z całym światem, duży napływ

do Wiednia różnych cudzoziemców, szczególnie właśnie Bułgarów, Turków. Węgrów a wreszcie ciężka sytuacja ekonomiczna stolicy republiki austriackiej i mała wskutek tego jej odporność na zagraniczną truciznę.

Okazało się jednak, że powody te z jednej strony sprzyjające rozwojowi propagandy, miały także i ujemną stronę. Propaganda zaczęła być bowiem zbyt widoczna i nie uszła uwagi zagrożonych nią państw. Z tego powodu różne te państwa podnosiły kilkakrotnie protesty u rządu wiedeńskiego. W końcu zaczęło to być niewygodne i Austria zażądała zwinienia niewygodnej placówki.

I oto jak donoszą dzienniki wiedeńskie przyszedł do wiedeńskiej centrali rozkaz z Moskwy, aby zwinąć biuro. Przed kilku dniami w myśl instrukcji z Moskwy zapakowano biura z całym materiałem i archiwum i przewieziono go z Wiednia do Aten, gdzie teraz ma być założona nowa centrala propagandowa.

Wiedeń więc spadł obecnie, ku wielkiemu zapewne zadowoleniu mieszkańców nadunajskiej stolicy, do roli całkiem drugorzędnej dla bolszewickiej propagandy.

Nowy kurs polityki angielskiej w Palestynie.

(p) Palestyna oczekuje obecnie przybycia i objęcia urzędu przez mianowanego na miejsce żyda, Herberta Samuela, nowego wysokiego komisarza Anglii w Palestynie, lorda Klumera generała feldmarszałka wojsk angielskich.

Nowomianowany wysoki komisarz nieczem, jak dotychczas nie zdradził przysię-

go kierunku swej polityki na nowym urządzie. Tyle o nim tylko można powiedzieć, że jest to rodowity Anglik, żołnierz z krwi i kości, wytrwały i doświadczony oficer kolumnialny.

Zydzi przyjęli nominację jego, jako niewatpliwa odznakę nowej, nieprzychylniej dla nich polityki angielskiej w Palestynie.

P. min. Skrzyński wraca do kraju.

Nowy Jork 2 8. (pat)

Minister Skrzyński przyjechał tutaj onegdaj wieczorem. Wczoraj wieczorem minister przemawiał przez radio do ludności amerykańskiej, w poniedziałek zwiedzi Philadelfję, we wtorek zaś, tj. w ostatni dzień pobytu swego w Ameryce, będzie minister na rozmowach z wybitnymi przedstawicielami nowojorskich kół gospodarczych. We środę rano minister odjeżdża do Europy.

MOWA POŻEGNALNA PANA MINISTRA.

Nowy Jork 2 8. (pat)

W wygłoszonym tu przez radio przemówieniu do ludności amerykańskiej minister Skrzyński opisał wrażenie ze swego dotychczasowego pobytu w St. Zjednoczonych, które opuszcza z żalem. Mini-

ster wspominał, że przybył do Ameryki w celu wyrażenia wdzięczności narodu polskiego dla narodu amerykańskiego, i podkreślił, uczucia przyjaźni, jakie żywi Polska dla Ameryki, oraz wspólność aspiracji obu narodów.

Minister zaznaczył, że we wszystkich miastach amerykańskich, które zwiedził, spotkał Polaków z pochodzenia, zajmujących wysokie stanowiska w służbie publicznej, handlu i przemyśle.

Przemówienie swe zakończył minister podziękowaniem narodowi amerykańskiemu za niezwykle przyjęcie, jakiego doznał, oraz wyraził radość z powodu tego, że miał możność wejścia w osobisty kontakt z prezydentem St. Zjednoczonych oraz wybitnymi osobistościami amerykańskimi.

Jak Poznań powitał „Sokołów” amerykańskich.

SERDECZNE PRZYJECIE GOŚCI PRZEZ ORGANIZACJE I PUBLICZNOŚĆ

Poznań 2-8 (pat)

Wczoraj o godz. 11 wiecz. przybyli tu sokoli polscy z Ameryki. Na peronie dworca kolejowego, przystrojonego flagami i zieloną, gości oczekiwali delegacje miejscowego „Sokoła” z orkiestra, przedstawiciele organizacji wojskowych, związków powstańców i wojaków, związku hallerczyków, bractwa strzeleckiego, organizacji społecznych i t. d. Połączona orkiestra wojskowa i „Sokoła” odegrała hymny narodowe, polski i amerykański, następnie zabrał głos prezes związku sokołów amerykańskich, dr. Starzyński, składając hołd Ojczyźnie i dziękując rodakom za serdeczne powitanie. Orkiestra odegrała marsz „Sokołów”. Gościom wręczono kwiaty, poczem wśród gromkich okrzyków licznie zgromadzonej publiczności goście odiechali do kwatery.

Z okazji gościnny sokołów polskich w Ameryce miasto zostało bogato udekorowane flagami o barwach polskich i amerykańskich.

Poznań 2-8 (pat)

Dzisiaj po południu sokoli amerykańscy udali się świetnie przystrojonej auli uniwersytetu na

uroczystą akademię.

urządzoną ku czci sokolstwa polskiego z Ameryki. Cała aule wypełniła licznie zebrana publiczność.

Pierwszy zabrał głos naczelnik wydziału województwa poznańskiego p. Chorzeński, zastępca p. wojewody. Mówca wniósł okrzyk na cześć prezydenta Woiciechowskiego i prezydenta Coolidge.

Z kolei gen. Sosnkowski zwrócił się do sokołów polskich z Ameryki, jako do starych kolegów z pod znaku wspólnej służby, przedstawił rolę sokolstwa polskiego w Ame-

ryce w dobie wielkiej wojny, podkreślając, że sokoli polscy w Ameryce na kilka lat przed wojną wprowadzili już system wychowania wojskowego. Mówca wyraził gorące pragnienie, żeby sokolstwo w kraju poszło w ślad za sokolstwem amerykańskim.

Przemówienie swoje gen. Sosnkowski zakończył apelem o umocnienie wielkiego gmachu naszego państwa na zasadach prawa, sprawiedliwości, ładu i porządku społecznego, zgody i konsolidacji wewnętrznej.

W imieniu ks. kard. Dalbora przemawiał następnie ks. biskup Stanisław Łukomski, jako przedstawiciel kościoła, poczem zabrał głos p. Roman Dmowski. Mówca podniósł zasługi Polaków amerykańskich, podkreślił mocarstwowe stanowisko Rzplitej, która przetrwała już próbie czasu, wykazując wielką żywotność swego organizmu. Wreszcie mówca podkreślił

znaczenie propagandy

na rzecz Polski, wyrażając przeświadczenie, że w uzyskaniu wielkomocarstwowego stanowiska dla Polski nasi rodacy w Ameryce będą nam tak dopomagali, jak dopomagali nam w uzyskaniu niepodległości.

Na zakończenie akademii chór „Harmonii” wykonał pieśń „Bogurodzica”. Popołudniu z okazji zlotu określonego sokolstwa polskiego odbyły się ćwiczenia, w których wzięli udział również sokoli amerykańscy witani entuzjastycznie przez publiczność.

Na zakończenie dzisiejszej uroczystości odbył się wieczorem raut na zamku. W ciągu dnia dzisiejszego sokoli z Ameryki złożyli na mogile poległych powstańców wieniec z napisem: „Bohaterom ziemi wielkopolskiej — sokoli polscy z Ameryki. 2 sierpnia 1925 r.”

Abd-el-Krim pewny zwycięstwa.

WOBEĆ NIEDOJŚCIA DO SKUTKU WSPÓLNEGO FRONTU HISZPAŃSKO-FRANCUSKIEGO.

Paryż 2-8 (aw)

„Journal” donosi, że Abd-el-Krim ogłosił manifest, w którym zaprzecza kooperacji Francji i Hiszpanii w Marokku, stwierdzając, że państwa te nienawidza się.

Abd-el-Krim wyraża w swym manifestcie nadzieje, że wojska francuskie wkrótce zostaną pokonane, Francja zostanie zniewolona do uznania niezawisłego państwa riffe, now, oraz do zapłacenia odszkodowań.

Paryż 2-8 (aw)

Korespondent „Times’a” donosi, z Tangueru że Hiszpania przedstawiła Abd-el-Kri-

mowi odrębne warunki pokoju.

„Petit Parisien” pisze, że wiadomość ta jest bardzo nieprawdopodobna wobec zawartego ostatnio układu francusko-hiszpańskiego o współdziałaniu w Marokku.

Tanger 2-8 (pat)

Primo de Rivera przywiózł w Tetuanie przybyłych z Tangueru 2-ech emisariuszy Abd-el-Krima oraz zakomunikował im warunki pokoju, ustalone wspólnie przez Francję i Hiszpanię. Emisariusze odjechali niezwłocznie i powrócą do Tangueru jeszcze w dniu dzisiejszym.

GROŻBA STRAJKU.

N. York 1 sierpnia (pat)

Ceny węgla podskoczyły z 14,25 na 14,50 dolarów na tonne, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo strajku górników.

CZERWONA ARMIA.

Berlin, 1 sierpnia.

„D. Allg. Ztg.” donosi z Moskwy, że dnia 8 bm. odbędzie się awans 6 000 wychowawców sowieckich

szkół wojskowych. W tej liczbie jest 76 proc. komunistów, 24 bezpartyjnych.

POPRAWA NA LEPSZE.

Londyn 1 sierpnia (pat)

Mac Donald wyraził zadowolenie z powodu zmiany sytuacji w krzywizie węglowym. Zdaniem jego jednak rozwiązanie problemu górniczego może nastąpić tylko w drodze nacjonalizacji kopalń.

Łączy oni te nominacje z zasługami w ostatnich czasach w Palestynie faktami: zakazem dekorowania ulic Jerozolimy i gmachu egzekutywy sionistycznej biało-niebieskimi flagami sionistycznymi w dniu urodzin króla angielskiego oraz odmowa wyznaczenia w magistracie jerozolimskim żydowskiego sekretarza, któryby prowadził akta urzędowe po hebrajsku, podobnie jak dotychczas prowadzi je arab po arabsku.

Arabowie natomiast z radością przyjęli wiadomość o zmianie na najwyższym stanowisku w administracji palestyńskiej. Do lorda Klumera wysłali zaraz po jego nominacji depesze, w której dali wyraz b. daleko idącym nadziejom na lepsza dla nich przyszłość pod jego rządami.

Ostatnio, jak donosi „Zyd. ai. tel.” oficjalny organ arabskiej egzekutywy „Palestin” zapowiedział, że natychmiast po przybyciu lorda Klumera do Jerozolimy i objęciu urzędu doreczone mu zostanie memorandum od ludności arabskiej, które zawierać będzie następujące postulaty:

1) Język arabski ma być uznany za jedyny urzędowy język w Palestynie.

2) Imigracja do Palestyny ma być ograniczona.

3) Palestyńskie obywatelstwo może być nadane dopiero po pięciu latach pobytu w kraju.

4) Żydem ma być zakazane kuzno ziemi.

5) Sionistyczne szkoły mają być poddane kontroli rządowej.

6) Żydowskie instytucje publiczne nie mogą otrzymywać praw autonomicznych.

Jeżeli rząd palestyński przyjmie, że postulaty, pisze dalej arabski „Palestin” arabowie domagają się będą w dalszym ciągu zwolania na nowo ciała ustawodawczego, w którym poszczególne gminy będą reprezentowane proporcjonalnie do swej liczebności.

Postulaty powyższe, wypowiedziane przez oficjalny organ arabski, godzące tak poważnie w interesy żydowskie w Palestynie, nie zostały dotychczas nigdy jeszcze tak śmiało przez Arabów wypowiedziane, jak teraz, przed przybyciem lorda Klumera.

TELEGRAMY.

MASOWY STRAJK URZEDNIKÓW BANKOWYCH WE FRANCJI.

Paryż 2-8 (aw)

Dyrektorowie banków odrzucili propozycję kompromisu, wysuniętą na podstawie interwencji Caillaux; wobec czego strajk urzędników bankowych trwa nadal.

Strajk urzędników bankowych obejmuje we Francji coraz to nowe zakłady. W „Credit Lyonnais” strajkuje obecnie 3 000 urzędników. Strajk objął ostatnie miejscowości Mentelier, Tulon i Nimoge.

Paryż 2 8. (aw)

W Saint Etienne rozpoczął się bardzo interesujący proces cywilny o przywłaszczenie opatentowanego wynalazku.

W procesie tym występują dwaj najwybitniejsi adwokaci i politycy francuscy, gdyż jako obrońca — Millerand, jako oskarżyciel — Poincaré.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY W INDJACH ANGIELSKICH.

Londyn 2 8. (aw)

Nowy przywódca ruchu niepodległościowego w Indjach, Sen Gupta, oświadczył się za politykę Ghandiego i Meru, tj. polityką zdecydowanie wobec Anglii opozycyjną.

POROZUMIENIE W SPRAWIE CHIN.

Wiedeń 1 sierpnia (pat)

„Neue Freie Presse” donosi z N. Yorku: W sprawie bezpośredniego porozumienia co do polityki chińskiej miał prez. Coolidge oświadczyć, że osiągnięto zupełne porozumienie 9-ciu mocarstw zainteresowanych. Niektóre różnice zdań, tyczące się szczegółów zostały usunięte w ciągu 24 godzin. Porozumiano się także co do kwestii celnej oraz w sprawie eksterytoriałności.

Obrazki kultury niemieckiej.

NIESLYCHANA NAPASĆ NA POLAKA W WAGONIE KOLEI PODMIEJSKIEJ.

Przed kilku dniami miał miejsce w Berlinie wypadek, który jest wprost bezprzykładnym objawem zdżyczenia szowinistycznego pewnych kół w Niemczech. „Bohaterem” tego wypadku był urzędnik parlamentu niemieckiego, który powinien przecież posiadać pewną kulturę.

W wagonie kolei miejskiej jechał p. Henryk Pajkert, Polak, obywatel niemiecki. Pan P., wraz z matką odwoził na dworzec S'ąski swą siostrę, mającą udać się na wakacje do Polski. Towarzystwo to rozmawiało po polsku. Jadący w przedziale jakiś jegomość, słysząc polską rozmowę, zaczął się zachowywać wysoce prowokacyjnie. P. P., nie chcąc wywoływać awantury, nie zwracał na to uwagi. Tymczasem ów hakatysta rzucił obelżywe słowa w stronę p. P., w końcu rzucił mu obelgę „Polnisches Edelsau”. Pan P., powstrzymując gniew, zapytał Niemca:

— Czy pan do mnie coś mówi?

Na to Niemiec wstał zapieniony, wymyślając w najohydniejszy sposób i począł siłą wyrzucać p. Pajkerta z przedziału. Ten zmuszony do obrony, chwycił napastnika za rękę i obaj znaleźli się na peronie.

Rozwścieczony Niemiec zaczął bić p. Pajkerta laską po głowie, raniąc go do krwi.

Gdy matka chciała wyrwać pana P. z rąk rozszalonego hakatysty, ten uderzył ją pięścią w twarz tak silnie, że staruszka zalała się krwią. Niemiec, wy machując laską, uderzył jakąś panią, wychodzącą z wagonu. Jak się okazało, była to także Polka, p. Marja Taterka, która również odwoziła syna na wakacje.

Wściekły brutal słysząc, że dziecko krzyczy po polsku, rzucił się na p. Taterkę i pchnął ją tak mocno, że padła pod pociąg, głową na szyny. Niemiec walczył nie tylko laską i rękoma — z ust jego płynął stek najohydniejszych wymysłów pod adresem Polaków.

Hakatysta widząc jednak, że zbiera się coraz więcej osób i że nie wszyscy pochwalają jego dzięki patriotyzm, wycofał się do wagonu.

Pani Taterka leżała jeszcze pod wagonem, nie mogąc wstać o własnej sile, a słysząc sygnał do od-

jazdu, zaczęła z przerażeniem wzywać pomocy. Wydobyła ją z pod wagonu i sprowadzone naczelnika stacji, który wziął awanturника do siebie, gdyż nawet publiczność była oburzona na brutala.

Mimo to Niemiec nie ostygł w patriotycznym zapale i złorzecząc na Polaków, pokazywał dumnie ordery, zdobiące jego piers.

Skończyło się jednak na tem, że policja zmuszona była go wylegitymować. Okazało się, że jest to Johannes Peak, jest urzędnikiem parlamentu niemieckiego i mieszka we Friedrichshafen przy Mühlrosestr. 7.

Ladnych urzędników ma parlament! Musi być pewno protegowany jakiejś partji nacjonalistycznej, skoro w ten sposób okazuje swój patriotyzm i reprezentuje sobą kulturę polityczną.

„INTELIGENTNY” BRUTAL.

Bardzo przykra, ale typowa dla charakterystyki brutalności niemieckiej, przygoda spotkała w Berlinie pana Morandi, korespondenta rzymskiej „Tribuny”.

Pan Morandi, który ożeniony jest z Niemką, siedział z żoną w jednej z największych kawiarni na pierwszorzędnej ulicy stolicy niemieckiej „Unter den Linden”. Do stolika ich przysiadł jakiś Niemiec, który, słysząc, że państwo Morandi rozmawiają po włosku, wpadł w dziki szał, podsuwając im ścięnięty kulak do twarzy, brutalnie żądał, aby przestali mówić obcym językiem i używali tylko niemieckiego.

Na zrobioną mu przez panią Morandi uwagę, że ona sama jest Niemką, maż jej jednak nie mówi po niemiecku, — zapalczywy Prusak obrzucił ją gradem wymysłów, twierdząc, że Niemka, wychodząca zamaż za cudzoziemca, popełnia podłość.

Nikt ze znajdujących się w kawiarni publiczności nie stanął po stronie napadniętych, przeciwnie, wiele osób wyraziło zdanie, że cudzoziemców, niewiedzących językiem niemieckim, trzeba go uczyć pięścią.

Zaden z kelmerów nie chciał pójść po policoje, a gdy w końcu p. Morandi sprowadził policjanta, główny napastnik ulotnił się, a siedząca w kawiarni publiczność oświadczyła, że nikt nie widział ani nie słyszał.

imion: dywizja Bagińskiego i dywizja Wieczorkiewicza, Tymczasem los chciał inaczej:

Po tragicznej ich śmierci do sowietów wyjechały z Polski żony zamordowanych, zabierając z sobą drobne dzieci, aby tam wychować je w nienawiści do Polski, zamiast pozwolić im zaszczytnie zmyć winy ojców i dźwignąć zbrukane ich nazwisko.

Obecnie, jak się dowiadujemy, nazwy dywizji Bagińskiego i Wieczorkiewicza zostały zniszczone

a tylko pozostawiono od ich nazwisk dwa pułki tych dywizji. W ten sposób zaakcentowały sowieci, powiedzmy, nawet grubo erdynarnie, że jeśli honorowali polskich zamachowców, to tylko z rozliczeniem na ich przyszłą antypolską działalność, zaś trupy ich nie wiele obchodzi. Pomijając ten charakterystyczny dla bolszewików, a dla nas nie znaczący, drobny szczegół, otrzymaliśmy wiadomość o podróżach po Rosji pani Bagińskiej, żony zamachowca. Tak zwana „towarzyszka” Bagińska wyjechała z Moskwy do Nowozybkowa, uczestnicząc wraz z dziećmi na uroczystości jubileuszu pułku im. Bagińskiego. Bagińskiej towarzyszył drugi renegeat polski komunista Radecki, przedawiciel „kominternu”.

Po przybyciu do Nowozybkowa „honorowych gości” witali przedstawiciele organizacji partyjnych, rządowych, oraz kompanja pułku, Raport odebrała p. Bagińska.

Jak donoszą pisma sowiecka Bagińska wysłała siła na stacji przemówienie, dziękując za gorące przyjęcie oraz nawołując żołnierzy, aby pomścili co rychłej śmierć jej męża. Niechaj bagnety wasze zatopiają się aż po same lufy w znieprawionych piersiach polskich żołnierzy i oficerów, zakończyła „towarzyszka” Bagińska.

Uroczystość ta zmieniła się wkrótce w antypolską demonstrację, których zresztą w sowietach jest po kilka na tydzień.

TEMPERATURA BŁYSKAWICY.

(n) W ciekawy sposób udało się pewnemu fizykowi angielskiemu stwierdzić temperaturę błyskawicy. Oto zaopatrzyl on konduktory w iglice z dwóch metali, znanych z tego, iż trudno dała się stopić, a mianowicie z platyny i z irydium. Przypadek zrzucił, że w krótkich odstępach czasu piorun uderzył w te konduktory, i stopił iglice. Tym sposobem dało się stwierdzić, że błyskawica posiada temperaturę ponad 2000 stopni, gdyż platyna topnieje przy 1690 stopniach, zaś irydium przy więcej niż 2000 stopniach.

LUDNOŚĆ KONSTANTYNOPOLA.

§) Ostatni spis ludności, przeprowadzony w byłej stolicy państwa otomańskiego, wykazał, że liczba ludności dawnej stolicy padyszachów zmniejszyła się do połowy. Przed wojną Konstantynopol liczył 1.200.000 mieszkańców, dziś tylko 650.000. Na takie gwałtowne zmniejszenie się liczby mieszkańców wpłynęło głównie przeniesienie stolicy Turcji do Angory, co pociągnęło za sobą zamarcie wielu gałęzi życia dyplomatycznego i handlowego.

P. Bagińska antypolska agitatorką w Sowietach.

Jak wiadomo, rząd sowiecki domagając się w swym czasie wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza przygotował dla nich wysokie zaszczyty w szeregowej armji. Na przybycie tych dwu renegeatów zamachowców polskich oczekiwało wówczas nad granicą sowiecką aż dwie dywizje nazwane od ich

HENRI DUVERNOIS.

Wiarałomna żona.

Wychodząc Marcel spotkał młodą kobietę, która właśnie miała zamiar zadzwonić.

— Czy pani nie zechciałaby przespacerować się ze mną? zapytał.

— A czy pan nie powie o tem pani Sollefouque?

— Za kogoż pani mnie uważa?

— A więc z największą chęcią. Tak ładnie dziają się. Pojedziemy do lasku Bulońskiego, prawda?

Powiedziała: do „lasku Bulońskiego” zamiast prosto do „lasku”. Napewno nie paryżanka. Zrezygnowała, ubrana była jak przywołta mieszczańeczka. Dwa brylantki w kołczykach złoty łańcuszek do kolia szyi, brunetka, żywa, o czarnych oczach i twardych wargach.

— Uprzedzam pana, że o siódmej muszę być w domu.

— Och, nie znoście dyktanda, odburknął Oudin.

Samochód unosił ich w kierunku Lasku.

— Ja nie kłamie nigdy. Wiem, że większość panów, odwiedzających panią Sollefouque podaje się jako meżatki. Ja zaś jestem wolna. Właśnie dlatego aby nadal pozostać wolną bywam w salonie pani Sollefouque.

Mam coprawda przyjaciela, ale o tem nie warto mówić. Nie można przecież żyć w samotności.

Oudinneau załował już swego wyboru, ale właśnie w tej chwili, towarzyszką jego zaczęła głaskać mu rękę.

Kolację jedli w jego pokoju, w hotelu Impe-

rial. Bez zakładu i kapelusza, zgrabna i ze śmiejącymi się oczyma, podobała mu się.

— Uważam, że powinniśmy się przedstawić. Nazywam się Simone Pelatz. A pan?

— Marcel.

— To wszystko? Gdyby mnie pan spotkał o dwie minuty wcześniej nim położyłam rękę na dzwonku do mieszkania pani Sollefouque, napewno powiedziałby pan swoje nazwisko.

— Z największą chęcią: Marcel Alban. W tonie jego głosu wyczuła, że nazwisko swe podała niechętnie i, że w gruncie rzeczy nie żywi dla niej zupełnie szacunku. Zaczęła płakać. „Pan mnie uważa zapewne za histeryczkę”. A tymczasem, panie Alban, gdyby pan wiedział co ja odczuwam, byłby pan napewno dumny”.

— Pani zna napewno historyjki, które mają miejsce w mieszkaniu pani Sollefouque?

— Wchodzę i wychodzę, nie widziałam nic i nie słyszałam.

— Ostatecznie dzieją się tam rzeczy niezbyt idealne?..

Dlaczego on tak nalega? Co za brak taktu! W tym wspaniałym salonie, gdzie chciałyby uchodzić za kobiety z towarzysztwa!..

— Nie, trudno tam o ideal!..

Idealem był dla niej ten postawny mężczyzna. Zawsze marzyła o przyjacielu w rodzaju Oudinneau, poważnym, eleganckim i bogatym.

Nie dodała nic więcej ale Marcel zauważył, że była naprawdę wzruszona. Podczas deseru chciał ją objąć; wtedy powiedziała: „To byłoby tak ładnie z pańskiej strony, gdyby pan zgodził się, abyśmy zostali przedewszystkiem przyjaciółmi”. On przyjacielem kobiety! Oudinneau roześmiał się. A Simone odczuła ten śmiech boleśnie, jak gdyby ojciec lub brat czynili jej zarzuty wskutek uprzedzenia przez nią tego smutnego zawodu

— Och, napewno pan nie ma do mnie zaufania, krzyknęła, gdyby pan trochę mi wierzył. Nie jestem paryżanką i wszystko tutaj napawa mnie strachem... Do niedawna mieszkałam w Tours; Może pan sprawdzić, jeśli mi pan nie wierzy, miałam sklep z dodatkami krawieckimi. W Paryżu mieszka moja siostra, znana modniarka: Marie Pelatz, Mary... Pokłóciłam się z nią. Byłam zameżniana, a mój maż zabronił mi się z nią widywać gdyż miała kochanka. Oczywiście, musiałam się zastosować do życzenia mego męża. Kiedy zostałam wdową, siostra zostawiła mnie na lasce losu, nie mogąc zapomnieć, że swego czasu aby surowo ją sądziłam. Zwinęłam mój sklep i przybyłam do Paryża, Tutaj poznałam panią Sollefouque.

— Znam te slyszania pani siostrę.

— Marja jest znacznie inteligentniejsza ode mnie, przyznała Simone.

Cóż, ja jestem sobie zwyczajną kobieciaką. I taka jestem samotna!

— Ja również jestem samotny.

— A, w takim razie przepraszam, miałam wiarę, że pan żonaty.

— Z jakimi firmami utrzymywała pani stosunki, wtedy, kiedy jeszcze pani sklep dobrze prosperował?

— Z Langoulevant i Sp., z Frederic Fretu i z niektórymi drobniejszymi.

— Czy pan też pracował w tej dziedzinie?

— Nie, właściwie, kiedyś, zajmowałem się handlem.

Rozmowa przybrała charakter kupiecki. Przed jej rozpoczęciem posadził ją sobie na kolana; Teraz rozmawiali poważnie, zadowoleni ze znalezienia interesującego ich tematu.

(D. s. 1)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zemsta przemysłników.

Zaprowadzenie w Ameryce wstrzeżności od trunków i wyrosło stąd przemysłowo alkohol, wytwarza tam nigdy przedtem nieznaną zbrodnię, na tle konkurencji w handlu spirytualiami. Przed kilku miesiącami został tam zamordowany nieznajomy z bogactwami „król przemysłników” wódki O'Bannion. W sferze współpracowników i współników ofiary, podejrzenie o dokonanie zbrodni padło na Włochów, sześciu braci Genni, którzy współzawodniczyli z zamordowanym i również dorobili się milionowych kapitałów. Przeciwnicy postanowili pomścić śmierć swego szefa i w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy zamordowali trzech z pomiędzy sześciu braci konkurentów. To na pozostałych wywarło piorunujące wrażenie. Postanowili zlikwidować swoje olbrzymie przedsięwzięcie i ratować życie ucieczką

do Włoch. Zamiar nie mógł być zachowany w tajemnicy z uwagi iż zaczęli poszukiwać nabywców „firmy” wśród najciemniejszych elementów przemysłniczego rzemiosła. Wrogowie postanowili nie dopuścić do ucieczki i otoczyli trzech pozostałych przy życiu braci Genni łańcuchem wynajętych bandytów i zbrojów. Wtedy zagrożonym nie pozostawało nic innego jak zaalarmować policję, która przystąpiła do dzieła. Zaareztowała 37 podejranych o udział w sprzysiężeniu i trzyma ich w więzieniu do ukończenia śledztwa. Zatrzymano również Druciego i Morana byłych współników O'Banniona. To nie przeszkadzało braciom Genni ukryć w swoim mieszkaniu w dalszym ciągu otrzymane listy z pogrózkami i nie mogą się ratować ucieczką aż sprawa zostanie sądowo wyjaśniona.

sienice ludziom przynoszą szkodę, to z drugiej strony, jakiś cel ich musi być mu si. Wyznaczano im więc adwokata który bardzo lojalnie i energicznie bronił ich sprawy przed Trybunałem.

MURZYNSKA ODA.

§) Wierny tradycji, podróżuje od kilku lat młody książę Walii, przyszyły władca Anglii, zwiędzając rozległe dominia i zapoznając się ze swymi przyszytymi poddanymi. Podczas bytności w Afryce powitał go wien poeta zuluski księcia Walii wierszami:

„Witam cie, potomku Wiktorii, znakomitej monarchini o otyłem ciele!
Witam cie, wdzięczny obrzynie, którego wdzięki zaćmiwiają czar motyli!

Witam cie, Wielka Goro, zasłaniająca swym cieniem stada naszych kóz i baranów!”
Niewiadomo, czy wiersze te zachwycały księcia Walii. Wiadomo tylko, iż znalazł się następnie w poważnym kłopotcie: bo król Anglii swą córkę za żonę. Musiał biedny książę Walii dziękować bardzo uprzejmie i wykręcać się różnemi racjami...

JAK SOBIE RUMUNI RADZĄ Z ŻYDAMI.

§) Rząd rumuński wydał niedawno specjalną ustawę, na mocy której wprowadzone zostają na terenie państwa rumuńskiego specjalne egzaminy dojrzałości dla abiturjentów szkół średnich, pragnących wstąpić na uniwersytet. Egzaminy wspomniane okazały się skutecznym środkiem, z pomocą którego nie dopuszcza się młodzieży mniejszości narodowych, a szczególnie żydów do wyższych zakładów naukowych nie uciekając się do „numerus clausus”. Około 80 proc. abiturjentów należących do mniejszości narodowych padło przy egzaminie dojrzałości.

W rozmowie z przedstawicielami rumuńskiej agencji telegraficznej „Radior”, rumuński minister oświaty wyraził się o wyniku ostatnich egzaminów dojrzałości w sposób następujący: „Wielkim jest błędem upatrywać w wyniku ostatnich egzaminów maturalnych podłoże polityczne. Jestem bardzo zadowolony z doboru najlepszych sił intelektualnych który dokonał się w czasie ostatnich egzaminów dojrzałości. Dobór ten stał się koniecznością dla naszego kraju”.

Z Czerniowiec donoszą, że niedawno zakończone zostały egzamina w miejskim seminarjum nauczycielskim. Na liście absolwentów niema ani jednego Żyda.

SPIEWAJACY LIST.

§) Stary Ben Akiba musiałby w czasach naszych cofnąć słynne słowa: „Wszystko już było!” Najnowszy wynalazek pewnej szwajcarskiej firmy gramofonowej przedstawia bowiem coś, czego z pewnością jeszcze nigdy nie było.

Jest to mianowicie mówiaczy i śpiewający list. Każdy zakochany młodzieniec może dziś gorące listy swoje miłosne i wiersze, a o ile umie śpiewać także i pieśni pełne miłości wygłaszać na największą odległość. Pomieniona firma szwajcarska dostarcza mu bowiem cieniutkich papierowych płyt gramofonowych, które może w kopercie przesłać swej ukochanej, tak zwyczajny list. Specjalnie spreparowany papier jest tajemnicą owej firmy.

W JAKI SPOSÓB WZBOGACA SIĘ DZIENNIKARZ.

§) Pewien dziennikarz w Texas ustąpił niedawno ze swego stanowiska naczelnego redaktora, jednego z pism lokalnych i postanowił wycofać się z gwaru życia i walki o chleb. Przyjaciółom swoim oświadczył, że w banku posiada 50,000 dolarów, które pozwolą mu spędzić resztę żywota w bez trosce o chleb powszedni. Zapytany, w jaki sposób pracując w dziennikarstwie, zdołał uciąć tak poważną sumę, dziennikarz ów odpowiedział: Przez 30 lat pracowałem jako dziennikarz w miasteczkach prowincjonalnych. Pracowałem twarde i byłem bardzo surowy dla siebie. Odmawiałem sobie wszelkich rzeczy, które nie były konieczne potrzebne. Nigdy nie wydałem ani centa bez zastanowienia się. Takim sposobem życia i okoliczności, że umarł obecnie mój wuj, po którym, odziedziczyłem 49,999 dolarów i 50 centów, zawdzięczam, że mogłem złożyć w banku 50,000 dolarów. Polecam wszystkim moim kolegom, system ten, który jest znakomity.

SZKOŁA DOBREGO WYCHOWANIA.

§) Pewna włoska arystokratka, założyła w ostatnich dniach oryginalny klub w Rzymie. Miano wiecie ma to być klub dobrego wychowania, którego celem jest przede wszystkim przyzwyczajanie mężczyzn, którzy przez wojnę ulegli zdżyczeniu obyczajów — znowu do dobrych manier i prawideł światowej uprzejmości.

„Jest to zadaniem kobiet z dobrego towarzystwa — powiada założycielka klubu — aby postarały się o przywrócenie form towarzyskich z czasów przedwojennych. Dzisiejsi młodzi ludzie nie mają pojęcia, jak się zachować w towarzystwie, teatrze, na ulicy i t.d. Jeżeli czują się zmudzeni, to ziewają bez żenady, nie krępując się ani trochę obecniemi paniami. Pozwalają sobie w obecności przyzwyczajonych pań opowiadać najswobodniejsze anegdoty. — Również młodzi ludzie z kół arystokracji rzymskiej, nie tworzą pod tym względem żadnego wyjątku”.

Arystokratka owa postanowiła sobie zabrać się ostro do mężczyzn i przypomnieć im dawne, przedwojenne „savoir vivre”.

Jest to oczywiście jeszcze kwestja, czy mężczyźni zechcą uczęszczać do klubu dobrego wychowania, aby tam brać od starszych pań lekcje dobrego tonu. Albowiem to właśnie starsze damy mają być instruktorkami, gdyż młode Rzymianki nie gorszą się podobno wcale kiepskimi manierami powojennych mężczyzn.

WIELKA KSIĘŻNA ROSYJSKA — POKOJÓWKA.

§) Dzienniki angielskie donoszą, iż w jednym z pierwszorzędných hotelów londyńskich spełnia od roku funkcję pokojówki, księżniczka Eleonora, kuzynka cara Mikołaja II.

W czasie rewolucji bolszewickiej udało się jej wydostać poza granice Rosji.

Rozporządzała w tym czasie znaczną gotówką oraz kosztownościami, oszacowanymi na dwa miliony rubli złotych.

W drodze do Anglii padła jednak ofiarą wyrafinowanego oszustwa, a kiedy ocknęła się na bruku londyńskim była nędzarką, posiadającą to tylko co miała na sobie.

Zabrała się więc do pracy, nie gardząc nawet myciem podłóg i okien.

Po pół roku udało się jej uzyskać posadę pokojówki w hotelu i na tem stanowisku czuła się bardzo szczęśliwa, aż do chwili, gdy wypatrzyło ją oko reportera dziennikarskiego.

Wielka księżna została zaangażowana do występów w filmie pozostawiając po sobie pamięć sumiennej i dystyngowanej pokojówki.

ANEKDOTA MUZYCZNA.

§) Pewnego letniego popołudnia udali się Schubert i Lahner, obaj wielcy miłośnicy przyrody na spacer w okolice zamiejskie Wiednia. Jakiś śpiewak operowy, znany ze swego zbyt dobrego pojęcia o sobie, nazwiskiem Siebert, przyłączył się do nich, nieproszony. Obaj przyjaciele przywykli zbyt bardzo do tego, by jedynie we dwojkę przebywać na łonie natury i dlatego obecność trzeciego nie była im przyjemna. Otóż obaj kompozytorowie zaproponowali śpiewakowi owemu spacer na wzgórze, dość wysokie, z jednego zbocza zalesione. Kiedy już przybyli na sam szczyt, poprosili Sieberta, by zaśpiewał basem kilka aryj operowych. Oczywiście, Siebert zgodził się natychmiast. Jednakże obaj kompozytorowie uprosili go, by pozwolił im słuchać w lesie, gdyż tam, w oddaleniu głos jego roz-

brzmiewać będzie tem lepiej. Zachwycony i tą propozycją, Siebert wyraził swą zgodę.

Już dobre pół godziny śpiewał znakomity bas na szczycie górskim, Obaj kompozytorowie oddalili się szybko, a idąc lasem, słyszeli jeszcze długo, długo, coraz to bardziej ścichające tony jego pieśni, aż wreszcie głos samotnie pozostawionego nie dosięgał ich więcej. Byli uratowani!

NIEZNANE POTWORY W NYASSA I ZAMBEZI.

(m) Kiedy swojego czasu podróżnik Harry Johnson zakomunikował światu, że widział w gęszczach lasów Ituri, zwierzę na pół żebro, na pół żyrafę, świat nie dał wiary, a dzisiaj istnienie takiego zwierzęcia (okapi) uchodzi za pewnik.

Takie wiadomości o istnieniu nieznaných jeszcze przedhistorycznych zwierząt w Afryce potwierdza Fred O. Law, odbywający w automobiliu podróż wzdłuż Afryki i znajdujący się od kilku miesięcy w środkowej jej części. Wspomina on o wciąż powtarzanych wieściach, jakoby w olbrzymim basenie granitowym, do którego wpadają spienione fale wodospadu Wiktorii w Rodhezi, znajdował się potwór wodny, mający kształt olbrzymiego węża, długości 50 stóp. W jeziorze Nyassa mają być potwory, ukazujące się na czas krótki i znikające w głębinach bez śladu. „Tysiące stworzeń musi się znajdować w niezbadanych głębinach Zambezi — pisze Law — żyją one głęboko w wodzie i nie ukazują się nigdy na powierzchni. Niektóre z tych zwierząt udało się złowić, ale ile jeszcze tam musi ich przebywać? W bujnej puszczy, okalającej tę rzekę, słychać dzień w dzień głosy nieznaných ptaków, gęste palmy szumią od poruszeń nieznaných zwierząt, a w wysokich trawach roi się od nieznaných jestestw”.

OSZCZĘDNOŚĆ BELGIJCZYKÓW.

§) Każdego, kto po raz pierwszy przebywa w stolicy belgijskiej, uderzyć musi niesłychana ilość prywatnych samochodów, kierowanych nie przez szoferów, lecz przez samego właściciela. W szczególności dają się ten fakt najlepiej obserwować przed teatrami. Oto zajeżdża jeden samochód po drugim, kierowany przez pana w smokingu, który po wysiadaniu małżonki i członków rodziny, skręca w uliczkę boczną, gdzie zostawia swój samochód pod opieką specjalnych dozorców, wynagradzanych po pół franka za swoją czynność. Po teatrze pan w smokingu odbiera swój samochód, zajeżdża przed gmach teatralny i zabiera rodzinę. Jeszcze ciekawsza jest oszczędność Belgijszczyków co do służby domowej. Posiadanie własnego samochodu nie jest bynajmniej równoznaczne z posiadaniem służącej. Tylko prawdziwi bogacze pozwalają sobie w Belgji na ten zbytek

EKSKOMUNIKA GASIENIC.

§) Wśród najcieńszych plaż, oddawna znana była plaża gasienic i koników polnych. Nawiedziła ona Francję w r. 1120. Railzono sobie wtedy jak umiano. Uciekano się nawet do klatw, która biskup Laon rzucił uroczysto na wszystkie gasienice i koniki polne, grasujące w okolicy miasta.

Podobnie postanowiono w r. 1516, gdy nakazano pod groźbą ekskomuniki kościelnej wszystkim gasienicom opuścić w przeciągu sześciu dni zaatakowaną przez nie okolice. Trzeba jednak przyznać, że w tych czasach poczucie sprawiedliwości było w wysokim stopniu rozwinięte: rozumiano, że jeżeli gas-

PRZEMYSŁ, HANDEL FINANSE.

Upadek przemysłu i położenie robotników w Rosji.

Rzady bolszewickie doprowadziły rosyjski przemysł górniczy i hutniczy do strasznie go upadku. Statystyki wykazują, że produkcja węgla zmniejszyła się w stosunku do 1913 r. o połowę i więcej; wtedy wydobyto 28.992.700 tonn węgla, natomiast w 1924 r. tylko 14.577.900 tonn czyli 50 proc. produkcji przedwojennej. Produkcja największego okręgu węglowego w Rosji, Zagłębia donieckiego, wynosiła w 1913 roku 25.287.300 tonn, a w 1924 roku tylko 11.431.200 tonn czyli 45,2 proc. produkcji przedwojennej.

Rosyjski przemysł górniczy znajduje się teraz prawie wyłącznie pod zarządem państwowym. Upaństwowienie przedsiębiorstw miało przynieść wszystkim obywatelom korzyści płynące z zysków. Lecz tych zysków nie tylko niema, ale państwo musi dużo dokładać, ażeby swój przemysł choć w części utrzymać. W roku gospodarczym 1923-24 r. państwo dało kopalniom 24,8 milionów rubli zapomóg, prócz tego udzieliło im 50 milionów rubli kredytu. Lecz to jeszcze nie wystarczyło, bo przemysł górniczy zalega mocno w płaceniu podatków i — co najgorsze! — w płaceniu zarobków dla robotników. Ile te zaległości wynoszą, niewiadomo. Przeciw okradaniu robotnika wystąpiło ostro rosyjskie czasopismo „Gospodarka Zagłębia donieckiego“:

„Trzeba skończyć z tą wstretną obojętnością, z jaką odpowiednie organy zalegały z wypłatą dla robotników“.

Przyczyny upadku górnictwa tkwią przede wszystkim w brakach technicznych. Rzecz zrozumiała: Jeżeli przemysł pracuje z tak ogromnymi deficytami nie pozostaje nic celem ulepszeń technicznych i inwestycji. Siłę roboczą wyczerpuje się przez stosowanie niesłychanego systemu pracy akordowej, które przecież socjalizm i komunizm czyli bolszewizm w teorii tak ostro zwalcza!

Gorzej jeszcze niż przemysł węglowy, przedstawia się wydobywanie rud żelaznej. W 1913 r. produkowano 10.640.000 tonn ru-

dy żelaznej, natomiast w 1924 r. tylko 1.094.129 tonn czyli 10,28 proc. produkcji przedwojennej. Żelaza surowego wytworzono w 1913 r. (nie wliczając produkcji na terenie polskim) 4.217.000 tonn, zaś w 1924 r. tylko 735.726 tonn. Produkcja żelaza walcowanego wynosiła w 1913 r. 3.510.000 tonn a w 1924 r. tylko 1.143.629 tonn. Produkcja stali przedstawia się w stosunku 4.249.200 tonn do 1.143.629 tonn. Jak widać, przemysł żelazny ucierpiał jeszcze bardziej niż przemysł górniczy. To też wynika z tego, że pochłania jeszcze więcej pieniędzy państwowych niż przemysł węglowy. W 1924 r. wziął 45,7 milionów rubli zapomóg a otrzymał 43,2 mili. kredytu.

A jakie położenie robotnika? Ze wobec świetnej gospodarki rządów bolszewickich nie może ono być pomyślne, to już zgóry jest jasne. Płaca nie stoi w odpowiednim stosunku do produkcji, bo za coraz wydajniejszą pracę robotnik pobiera coraz mniejszą płacę. Otóż małe zestawienie pracy i płacy:

Lipiec 1924, dzień, produkcja górnika 18,9 pudów (1 pud 40 funtów), dzienna płaca 1,64 rubla.

Październik 1924, dzień, prod. górn. 21,9 pudów, dzienna płaca 1,51 rubla.

Grudzień 1924, dzienna produk. gór. 24,4 pudów, dzienna płaca 1,37 rubla.

Braki techniczne spowodowane nieudolną gospodarką chce się gwałtem wyrównać przez wyczerpanie siły roboczej, deficyt chce się pokryć przez uszczuplanie zarobku, które do chodzi — jak wyżej wspomniano — do zera.

Tak więc powodzi się robotnikowi w świetnej republice socjalistycznej! Co prawda, bolszewicy chwala się, że produkcja wzrosła w stosunku do roku 1920, który wykazuje tylko 20 proc. produkcji przedwojennej, ale to jeszcze nie wystarcza. A wreszcie trzeba się pytać rządów bolszewickich: Czym kosztem produkcja się podniosła?

spodarstwa krajowego, pracujących nota bene kapitałem obrotowym najekonomiczniej wykorzystanym.

Wobec takiego położenia drobnych kupców i rzemieślników, stanowiących podstawę polskiego mieszczaństwa, dyrektor naczelny Stowarzyszenia kupców polskich, poseł St. Wartalski, zgłosił w sejmie wraz z kolegami z Polskiego Klubu Związku Ludowo-Narodowego wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego przystąpienia z pomocą drobnemu handlowi i rzemiosłu w drodze zorganizowania odpowiedniej państwowej akcji kredytowej.

O EKSPORT ZBOŻA.

(-) Prezes „Kooprolnej“ p. St. Sliwiński udzielił „Warszawiance“ wywiadu w sprawie urodzaju i wywozu zboża. Urodzaj ten jest bardzo dobry, ziarna są bajeczne, o bardzo wysokim gatunku i ciężarze. O cyfrach mówić jeszcze niepodobna, bo omlotu pszenicy i jęczmienia dotychczas nie było. Próbnym omlotem żyta wykazała bardzo dobre wyniki.

— Jak się kształtują ceny zboża?
— Ceny światowe są jeszcze w stadium formowania, gdyż rynek amerykański jest na razie chwiejny. Europa ma naogół bardzo dobre urodzaje, natomiast w Ameryce przedstawiają się one dość miernie. Na rynku wewnętrznym zaznaczy się niewątpliwie wyraźna niżka w stosunku do cen wiośnianych, które były nienaturalnie wysokie. Niżka ta spowoduje nasze ceny do poziomu przedwojennego.

Wobec zatargu z Niemcami, odbiorcami naszego zboża będą w tym roku kraje północne, oraz Francja, Anglia, Austria i in. przedstawiciele „Kooprolnej“ obchcali w tej sprawie wszystkie państwa i zewsząd przywieźli bardzo pomyślne wiadomości.

— Czy kredyt uzyskany przez Kooprolną w Anglii został już zużytkowany?

— Kredyt ten udzielony tytułem zaliczki na wywóz zboża, jest realizowany stop-

niowo tak, że między 6-tym a 15-tym sierpniem br. wpłynęła już cała suma. Z kredytu tego Kooprolna udziela zaliczek swym dostawcom, rolnikom produkującym na eksport którym ułatwia się przetrwanie obecnego ciężkiego okresu.

SPOŁECZEŃSTWO NIE DOPUŚCI DO OBNIŻKI ZŁOTEGO.

(-) W piątek w południe odbyła się w Banku Polskim konferencja prasowa z udziałem prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego, naczelnego dyrektora B. P. p. Mieczkowskiego oraz licznych przedstawicieli prasy stołecznej.

Pasywny bilans handlowy.

Przyczyny, jakie wpłynęły na niżkę złotego na giełdach zagranicznych przedstawił p. prezes Karpiński. Stwierdził on, że zasadniczym powodem tego stanu jest wybitnie ujemny, od szeregu miesięcy, nasz bilans handlowy. Nadwyżka przywozu nad wywozem w pierwszych 5 miesiącach b. r. wynosiła ponad 350 mil. zł, co w dalszej swej konsekwencji wpłynęło na zmniejszenie się zapasu walut obcych w Banku Polskim.

W sprawie równoważenia bilansu handlowego Rząd dopiero w końcu maja przedsięwziął środki zaradcze. Podwyższył taryfę celną na wielką ilość importowanych, natomiast obniżył taryfy kolejowe na towary eksportowane z Polski. Równocześnie Bank Polski zaczął ograniczać redyskonto weksli pochodzących z transakcji importowych i stosować znaczne ulgi dla weksli eksportowych. W końcu, gdy ograniczenia te nie pomagały, B. P. widział się zmuszony przerwać oddawanie dewiz bez ograniczenia, a to, by utrudnić nabywanie ich na cele importu niepożądanego.

Wszyscy jesteśmy winni.

Jak widać z powyższego, na ujemny bilans handlowy wpłynęły sfery handlowe i społeczne, które żądały towarów zagranicznych, oraz opóźnienie wydania odpowiednich zarządzeń przez Rząd i Bank Polski.

Sytuacja w chwili obecnej została całkowicie opanowana. O inflacji złotego nie może być mowy. Przeciwnie, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy obieg banknotów zmniejszył się o 117 mil. zł t. j. o 5-tą część całkowitego obiegu. Zarządzenia celne i transportowe działają na całej linii, jak również i zarządzenia dewizowe. Ekspertery zagraniczni i importery krajowi wobec wypowiedzianej im walki o byt produkcji krajowej, a tem samem o aktywność naszego bilansu handlowego zareagowali forsowną obniżką złotego na giełdach.

Akcja spekulantów.

Przełomowym dniem był 29 lipca. W dniu tym zaofiarowano na giełdach zagranicznych większą ilość złotego w formie wypłaty na Warszawę, powodując w ten sposób znaczniejsze odchylenie kursu od parytetu. Jednakowoż już 30 lipca okazało się, że spekulanci, ofiarujący wypłatę na Warszawę posiadają ją tylko w bardzo niewielkich rozmiarach. Po rozpoczęciu skupu zaofiarowanych sum kurs złotego w ciągu kilku godzin wykazał poprawę, powodując znaczne straty spekulantów.

Rola społeczeństwa w uzdrawianiu bilansu handlowego.

Teraz przychodzi kolej na społeczeństwo polskie. Powinno ono swą akcją uzdrowić anormalną powódź towarów zagranicznych przez wstrzymanie się od ich zakupu. Zmusi to kupców do wprowadzenia fabrykatów polskich na rynek. Akcja taka wpłynie zasadniczo na nasz bilans handlowy. Poważną rolę w aktywności tego bilansu odegrają również pomyślne zbiory produktów rolniczych.

O jakiegokolwiek stałej deprecjacji złotego nie może być mowy. Wahania kursu na giełdach pieniężnych są rzeczą normalną i w czasach normalnych społeczeństwo nic sobie z nich nie robi. Pewne niepokojenie, jakie dało się odczuć w dniach ostatnich, można tłumaczyć tylko przypominaniem sobie czasów marki polskiej, której deprecjacja głównie spowodowana była nadmierną inflacją.

Złoty to nie marka.

Złoty to nie marka. Ma on swe podstawy w kruszcach szlachetnych. Dn. 20 lipca jego pokrycie kruszcowe wynosiło przeszło 48 proc.

Według słów prezesa Karpińskiego, Rząd i Bank Polski uczyniły wszystko, aby wpłynąć na polepszenie się bilansu handlowego, a tem samem kursu złotego. Dalsza akcja należy do społeczeństwa. Powinno się ona wyrazić w intensywnym poparciu produkcji krajowej.

O POMOC DLA DROBNEGO HANDLU I RZEMIOSŁA.

(-) Drobny handel i rzemiosło odczuwają dziś narówni z innymi dziedzinami życia gospodarczego potrzebę specjalnej akcji i pomocy kredytowej. Tymczasem dotychczasowa polityka kredytowa rządu, ignorując niemal zupełnie potrzeby kredytowe handlu indywidualnego wogóle, dla drobnego przedsiębiorcy: wytwórcy i sprzedawcy, nie wytworzyła dotąd absolutnie żadnych źródeł. W minionym okresie inflacji drobnym kupiec i rzemieślnik ponieśli szczególnie dotkliwe straty, nie umiejąc, a często i nie mogąc bronić przed dewaluacją swych skromnych środków obrotowych.

W czasie obecnego kryzysu gospodarczego odczuwają oni w sposób szczególnie silny skutki stagnacji handlowej, zaspokajają bowiem potrzeby najszerzych warstw ludności, na których stopie przede wszystkim odbija się przesilenie, a zarazem nie mają dostatecznych środków na przerwanie zastoju. Ponadto należy podkreślić, iż powołane dział gospodarcze społeczne nie mają prawie żadnych możliwości korzystania z kredytów pośrednich u dostawców z uwagi na to że dostawcami tymi są prawie zawsze mniejsi hurtownicy i detaliści, dla których pomoc kredytowa jest również najzupełniej znikoma. Wreszcie drobni przedsiębiorcy nie mogą korzystać prawie wcale z kredytu w prywatnych instytucjach kredytowych, gdyż te rozdzielają swe bardzo ograniczone zasoby wyłącznie zamożniejszym klientom.

W tym stanie rzeczy drobnemu handlowi i rzemiosłu sa pozbawione właściwie zupełnie nieodzownej pomocy, jaka w dzisiejszych warunkach stanowi kredyt, co wobec przewlekłości kryzysu i przy niezmiernie ciężkim obciążeniu świadczeniami fiskalnymi, zgłębia niewspółmierność w stosunku do majątku tej warstwy społecznej i rentowności drobnych przedsiębiorstw — godzi bezpośrednio w podstawy bytu wspomnianych dziedzin go-

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Poniedziałek dnia 3 sierpnia Znal. rel. S. Szezep.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 185 (lewa od) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski — — — — —
LETNI „Tancerka z Yvette”
„Popularny w ogródku „Scala”
„Pan podprefekt, to ja!”
Kino — — — — —
„Taniec motyla”
„Czary „jeszcze wyżej”
„Casino „Blondynka”
„Reduta „Romans odmłodzonej kobiety”
„Odeon „Młynarz wbrew woli”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„W siódmym niebie”
„Dom Ludowy „W dzikich prerjach Ameryki”
„Kasyna „Kobieta wśród dzikich bestji”
„Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”
„BELE — VUE „Umierające narody”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Ich troje” i „W krainie nocy”

Wiadomości bieżące

— Wycieczka dzieci szkolnych polskich z Gdańska.

Wczoraj bawiła w naszym mieście wycieczka 46 chłopców szkolnych z gdańskich szkół powszechnych i gimnazjum. Wycieczkę oprowadzali po mieście inż. M. Suligowski i J. Brzozowski, panie Jedrzejowska, Ada mowiczowa Wiśniewska. Chłopcy należący do wycieczki byli w wieku lat 10-15. Wycieczkę prowadził i opiekował się jeden z nauczycieli gdańskich.

— Szkolnictwo w powiecie łódzkim.

Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego chcąc powiększyć ilość gmachów szkolnych w powiecie łódzkim postanowił współpracować z komitetami budowy szkół oraz z komitetami gminnymi na terenie całego powiatu.

W skład komitetu wszedł przewodniczący Wydziału Powiatowego, trzech przedstawicieli Inspektoratu Szkolnego, prezes Rady Szkolnej, lekarz powiatowy, architekt powiatowy oraz kierownik robót budowlanych. Komisja w powyższym składzie będzie dokonywała ilustracji szkół w powiecie i wydawała opinie odnośnie do przebudowy lub wogóle do wazczenia nowego budynku szkolnego. (pap)

— Zjazd Zw. Cechów Izby Rzemieślniczej.

Łódzki Cech Majstrów Rzemieślniczych otrzymał zawiadomienie z załączonym zaproszeniem na zjazd Związku Cechów Izby Rzemieślniczej w Katowicach. (pap)

— Zapotrzebowanie robotników.

Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał zapotrzebowanie do zakładów pracy na robotników i rzemieślników oraz Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy Łódź może umieścić w przemysle włókienniczym w charakterze robotników niewykwalifikowanych kilkunastu inwalidów ciężko poszkodowanych i kilkunastu lekko poszkodowanych.

Również P. U. P. P. otrzymało zapotrzebowanie na robotników na wjazd do Francji.

Zgłaszać należy się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Aleje Kościuski Nr. 9. (pap)

— Tramwaje krakowskie a łódzkie.

Od osób przybyłych z Krakowa dowiadujemy się, że z dniem 1 sierpnia weszła tam w życie nowa taryfa tramwajowa.

Nowa taryfa ustala cenę biletu jazdy od godziny 8 rano do 11 wieczorem dla wszystkich pasażerów 10 groszy.

Kiedyż wreszcie u nas zapanują te ceny. (pap)

— Urodzaj owoców.

Urodzaj jabłek zapowiada się w tym roku bardzo dobrze, będzie ich znacznie więcej niż w roku zeszłym.

Naomiast urodzaj gruszek zapowiada się dość średniego, albowiem tylko w niewielu miejscowościach grusze obrodziły.

Urodzaj jabłek spodziewany jest tak wielki, że nie zajdzie potrzeba sprowadzania tego owocu z zagranicy jak to miało miejsce w roku zeszłym, gdy importowaliśmy jabłka nawet kanadyjskie.

Dnia 2-go Sierpnia po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami zasnął w Bogu przeżywszy lat 54

S. † P.

Władysław Jordan-Krakowski.

handlowiec

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby przy ul. Zielonej 65 nastąpi we wtorek dnia 4 sierpnia o godz. 5, 30 po południu na Stary cmentarz katolicki. Na smutny ten obrządek zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych nieutuleni w żalu

żona, córki, synowie i zięć.

O bezprawne zajmowanie lokali szkolnych.

Stare przysłowie „Kto kościołowi służy, ten z kościoła żyje” nigdzie chyba i nigdy nie miało i nie ma takiego uzasadnienia jak w obecnym szkolnictwie. Dość jest przeirzeć adresy wszystkich prawie inspektorów i innych dygnitarzy szkolnych, aby się niezbicie przekonać, że wszystkie te wysoko postawione osobistości zajmują lokale, przeznaczone na klasy lub też inne ubikacje szkolne.

Prasa łódzka niejednokrotnie zwracała uwagę na ten szkodliwy dla rozwoju szkolnictwa objaw, jednak władze szkolne nie zwracały najmniejszej nawet uwagi na głosy opinii publicznej.

Z początku rekwizycja mieszkań dla rozliczonych dygnitarzy szkolnych miała miejsce tylko w szkołach powszechnych, gdzie nawet niejednokrotnie przesłano dzieci z jednej szkoły do drugiej, aby w tej pierwszej „zrobić miejsce” dla inspektora, czy też innej wysoko postawionej osoby.

Dzieci niewatpliwie traciły na tem bardzo wiele, ale nikt się tem nie przejmował.

Na uwagi zwracane w powyższej sprawie do Wydziału Szkolnictwa, otrzymywano odpowiedź, która stwierdzała, że Magistrat może robić ze swymi lokalami, co mu się podoba.

Takie tłumaczenie Magistratu czy Wy-

skie. Również urodzaj sliwek zapowiada się dobrze. (pap)

— Mąka tanieje.

Z różnych stron powiatu nadchodzą wieści, że akcja komitetu ekonomicznego do zwalczania drożyzny mąki ściaga pożądany skutek, tembardziej, że z nowych zbiorów mąkę będziemy mieć w niedługim czasie.

Młyny kaliskie obniżyły cenę mąki żytniej z 50 groszy za jeden klg. na 42 gr. Zniżka cen mąki w Łęczycy wynosi już około 15 proc. (pap)

Ze sportu.

D.F.C. (PRAGA) — ŁKS, 4:0 (1:0)

Wczorajsze zawody ŁKS-u z DFC z Pragi Czeskiej znowu skończyły się zwycięstwem silniejszej fizycznie i wytrzymalszej drużyny DFC.

ŁKS, w pierwszej połowie miał szansę zdobycia przynajmniej jednej „honorowej” bramki, lecz nie umiał wykorzystać sytuacji. Cała druga połowa upłynęła pod znakiem przewagi DFC. Sędziował p. Marczewski.

ŁKS II. — SZTURM I, 4:1.

Piłka ręczna (Szczypliorniak)

ŁKS — UNION 1:1 (0:0)

Pierwsze publiczne zawody w piłkę ręczną przyniosły wspaniałe zwycięstwo drużynie Unionu. Szybka orientacja i zwinność graczy Unionu zadecydowała o zasłużonym zwycięstwie.

Gog.

Warszawa 2 8. (pat)

Wyniki piłki nożnej między reprezentacją Warszawy a Pragi czeskiej zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 3:2 (1:0)

ZE SWIATA MODY.

NA NOWYJZY POMYSŁ.

W ostatnich czasach często słyszane były skargi na modę, zbyt obnażającą kobiety, na suknie nie zakrywające kolan i odsłaniające plecy i ramiona.

Mezczyźni (starsi i pamiętający tę epokę), s

działu Szkolnictwa zamykało oczywiście drogę dalszym skargom w sprawie zajmowanych lokali szkolnych.

Powyzszy sposób rekwizowania lokali majacych inne przeznaczenie powoli zaczął się przedostawać i do szkolnictwa średniego.

Skutki takiej niemilej rekwizycji odczuło przede wszystkim żeńskie gimnazjum państwowe im. E. Szczanieckiej przy ul. Pomorskiej.

W pomienionem gimnazjum opieka szkolna z przedstawicieli rodziców, których córki kształciły się w powyższym gimnazjum, udała się do p. wojewody w sprawie zwiekszenia liczby sal wykładowych.

Delegacie przyjął w zastępstwie p. Wojewody p. wicewojewoda Łyszkowski.

Mimo jednak najszczerszych chęci nie mógł nic przyrzec, ponieważ okazało się, że część lokalu gimnazjum zajęta jest na mieszkania dla kuratora, wizytatorów i nauczycieli.

Trudno przecież zadać od województwa, aby usuwało tak ważne osobistości.

Pan kurator, panowie wizytatorzy muszą przecież gdzieś mieszkać, choćby nawet w lokalu szkolnym, że tam cierpia dzieci — cóż to kogo obchodzi!...

Szperacz.

Przewnie melancholijnym uśmiechem wspominają odległe czasy, kiedy suknie były aż do ziemi, kobiety siedząc nie zakładały „nogi na nogę” i nie pokazywały kolan, a koniec pantofelka i czasami w nieostrożnym ruchu odsłonięty skrawek pończoszki przyprawiał ich o zawrót głowy.

Zdaje się, że niema już nawet co marzyć o tem, by wróciły suknie do ziemi, bo te co się przygotowują na zimowy sezon — nie będą sięgały kolan.

Kobiety i moda rozumieją jednak dobrze, że nie powinno się tak zupełnie i otwarcie wyzbywać się wszelkiej „tajemniczości”.

Trzeba było koniecznie coś zakryć, aby zostało w zewnętrznym wyglądzie kobiety jakies „X” jakaś niewiadoma, któraby jak ów odległy „skrawek pończoszki” stała się przedmiotem domysłów tylko i przypuszczeń.

Kobiety są inteligentne, więc wymyśliły!

Kolana i tydki przez długi szereg lat były zasłonięte, należy im się ten „dekolt” — za to odsłonięta była zawsze twarz — więc należy zakryć twarz.

Mówiąc poprostu „ściągnęły” swój pomysł u kobiet wschodu, które podobno też go same nie wymyśliły, a nawet nie entuzjazmowały się zbytnio, gdy im kazano twarz zasłonić, ale też nie pokazywały kolan, więc były już za bardzo pokrzywdzone.

Na zimę więc — nieprzywołtem będzie chodzenie z „naga” twarzą. Tylko oczy zachowują prawa obywatelstwa, a wszystkie buzie, twarze i fizjonomie będą szczególnie zasłonięte kawałkiem lekkiej, ale nieprzejrzystej (warunek konieczny) jedwabnej materji, do koloru sukni oczywiście.

Zasłony te będą haftowane, albo malowane; nie są jeszcze ozdoby tych zasłon ustalone. To jedno jest pewne, że będą, — i że najmłodniejsze tej zimy będą oczy, które powinny być duże i w kolorach przyjętych tradycją: niebieskich, szarych, zielonych, błękitnych, piwnych i tak zw. czarnych: Wyras oczu na razie także nie jest jeszcze ustalony, będzie to jednak w dużej mierze zależało od koloru zasłony.

Za lat kilkadziesiąt, mezczyźni będą opowiadali o naszej epoce: „mignął mi skrawek jej noska”... i będą uśmiechali się rzewnie do trzech wspaniałych.

Dla wygody P. T. Konsumentów
gazu urządzono

Sklep Gazowni Miejskich

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 40. Telefon 21-08.

— Dział I. —

Sprzedaż wszelkiego rodzaju przyborów do gazu:

Kuchnie gazowe emalowane 1—4 płomienne z piekarnikami.

Kucharki gazowe oszczędnościowe najnowszych systemów;

Rondle „Tlenofix” ostatnia nowość do pieczenia ciast etr. minimalnym zużyciu gazu;

Zelazka do prasowania dla gospodarstwa domowego i dla warsztatów krawieckich;

Pieca kąpielowe z zabezpieczeniami od braku wody;

Aparaty do grzania wody i wiele in.

Sprzedaż na dogodnych warunkach

Dział II. Przyjmowanie należności za gaz.

2045—3

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

U swojego dla swoich
Na raty i za gotówkę

Uwaga!

Szyldy narodowe
Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia
Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23.

Od Gajera do Staszycza za Bałuty, każdy się moimi butami zachwyca, bo robota jest solidna i gwarantowana.

Każden dąży do mnie i kupuje od rana do wieczora.

Mam też tendencję, pobijam wszystkie konkurencje.

Dajemy wszystkim Polakom na raty.

Popierajcie swoich a nie żydów.

Obstałuki wykonują w ciągu 24 godzin na miejscu!

Z poważaniem

Majster Cechowy
Michał Gordoni.

2027—

Zawodowa Szkoła kroju i szycia
Mistrzynie cechu A. KOPYDŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154.

Od dnia 8 czerwca rozpoczynają się

wakacyjne kursy

kroju, modelowania, szycia i bielizny trwać będą do 31 sierpnia.

Po ukończeniu kursów uczennice otrzymują świadectwa

Opiata znizona o połowę.

Dla pracujących kursy wieczorowe

Zapisy w kancelarii szkoły od 9—1 i od 5—9 wiecz.

Kamienie brukowe

do sprzedania, Wiad. Al. Kościuszki 41, Białczak. (202)

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet.

Zgłoszenie do administracji Rozwoju.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Plac do sprzedania przy ulicy
Kazimierza 70x46 Wiadom.
mość: Rokicińska 85, Dubes,
2218—1

Wiatrak sprzedam lub wydzier
W Żawie, W. Ochocki, wieś
Moskule, gm. Dobra pod Łodzi.
2289—3

W Głownie sprzedam dom z
ogrodem, mieszkanie wolne.
Wiadomość Głowno, Skład Win
i Wódek Zielńska. 2223—3

Okazyjnie sprzedam maszynę
szatkową Singierowska sos
na w najlepszym stanie, cena
przystępna. 6-go sierpnia (Be-
nedykta) № 26 m. 13,
2234—2

4 place razem 14 tys. kw. tek
ci zaraz do sprzedania w
Chojnach. Wiadomość. Piotrkowska 89, u Piątkowskiego.
2244—2

Gospodarstwo 10 morgowe z
budynkami ogródek owocowy
w okolicy Gostynina sprzedam
lub zamienię Wiadomość:
Kilińskiego 201 w zakładzie ry-
marskim. 2236—2

Pianino w dobrym stanie ku-
pię Oferty pod „Pianino”
2249—1

Dom murowany w dobrym sta-
nie bez długów 14 mieszkań
sprzedam za 14,000 zł, ul. Wa-
pienna 3. 2247—1

Maszyny do szycia najlepsze
za ograniczone sprzedaje naj-
taniej Rosen Piotrkowska 88.
2.42—6

Okazał Warsztat stolarski z
narzędziami, para łóżek nie
wykończonych i inne drobiazgi
do sprzedania, cena przystępna
Juliusza 38 m. 3, 2239—1

Okazyjnie 6 chomąt angielskich
mało używane, 2 pojedynki
i robocze tanio sprzedam
Kilińskiego 201 Skarżynski.
2235—3

Sklep spożywczy w śródmieściu,
mieszkanie 2 pokoje i kuchnia
do odstąpienia z powodu
wyjazdu Wiad. Mleczarnia
Kilińskiego 89 2241—1

Na wypłatę Eleganckie mater-
jaly damskie, męskie, garni-
tury palta (na miarę) — Wpłata
minimalna. „Glob” Piotrkowska
ska 79. 2248—1

Różne:

Student przygotowuje do egzaminów
poprawkowych z matematyki
do klasy 8mej włącznie
nie Piotrkowska 188 sklep.
2182—3

Akaszerka Pipikowa przyja-
uje ramowienia pełn miejscowych
Piotrkowska 132-14.
2114—6

Stolarzy meblowych przyjmie
Stolarnia Napiórkowskiego
7, Górny Rynek. 2245—1

Znaleziono psa-wyżła, maści
brązowej! Do odebrania u
Ch. Kaplańskiego Al. Kościuszki
ki 93, 2233—1

! Kiedy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kłaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

ujemy tylko u Leona Rubaszki.

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcze, kotik Płasz, aksamit, gabardiny bosonogi, towar w piękne kraty, rypa, popel, szewioty crepe de chine, para ahermez, muslin dolen, crepe marocaine, musliny, jedwabna ptopelune. Dla panów: kostony, kamgarny, gabardiny apodniowe, płaszcze gumowe Flótno białe, purpur, materacowe, zeliry, obrasy białe, kolorowe, prześcioradła, ręczniki chusteczki etamiay, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Polozochy, skarpctk. Koldry watowe, pluszowe, pikowe i duże innych rzeczy. 1627

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44

Tel. № 36—48.

Firma egzystuje od 1899 roku

BENZYNE,

lekka, samochodowa, poleca
po cenach konkurencyjnych

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. BORKOWSKI

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, tel. 172, 173.

UWAGA: Odbiór benzyny bez przerwy w dzień

i w nocy. Dojazd samochodów do składu

ul. Przejazd lub Narutowicza (Dzielnia).

2033—

LETNI KO Pokoje z całodziennym utrzymaniem. Życie zdrowe, smaczne las kąpiel. Wiadomość: Wólczańska 82, m. 3. 2245—2

Chłopaka do stolarni przyjmie
Napiórkowskiego 7. 2246—1

Prządca rolnik poszukuje posady
od zaraz. Miejscowość obojętna.
Pierwszorzędne referencje. Oferty do Rozwoju
pod A P. 2238—2

Potrzebna służąca do wszystkiego,
Eger Sienkiewicza 59 2240—1

Biuro Próso R. Walezyński,
Piotrkowska 50, Podania do Sądu,
władz administracyjnych, wojskowych,
apelacje, rekursy i t. p. Przepisywanie na maszynie.
2237—5

Patynowana nauczycielka udziela
lekcji. Ul. Wólczańska 109 m. 6.
2204—3

Potrzebna dziewczyna do służby
Orla 23 m. 22. 2203—4

Patynowany nauczyciel udziela
lekcji w zakresie ośmiu klas
Przyspasabia do egzaminów dla
ekstermów 6-go Sierpnia 14 pralnia.
2231—2

Poszukuje spółnika do dobrze
prosperującego interesu z kapitałem
od 3—4000 zł. Oferty pod „W.B. 100”
2232—1

Ogrodnik z kilkunastoletnią praktyką
z dobrimi referencjami poszukuje
posady od 1.X 25 r. Oferty do Rozwoju
pod „Kwiatczar” 2229—1

Potrzebna dziewczyna do pralni
ni chemicznej od lat 14—16
umiejąca pisać. Konstancynowska
36. pralnia. 2230—1

Poszukuje pokoju w śródmieściu,
Oferty sub „Pokój” 2225—2

Potrzebna zdolna prasowaczka
na koszule i drobiazgi Gdańska
5. pralnia. 2226—2

Potrzebny chłopiec do nauki
do zakładu tapicerskiego ul. Zielona
10. 2228—2

Pokój umeblowany z przedpokojem
do wynajęcia zaraz. Oferty pod „A.B.”
2221—2

Zgubione dokumenty:

Lucimiński Józef zgubił paszport
polski oraz książeczkę wojskową
wyd. w Łodzi. 2002—1

Chazacki Hersz zgubił dowód osobisty
wyd. w Łodzi. 2217—1

Morja Mejerówna zgubiła dowód
osobisty wyd. w Łodzi. 2216—2

Wielika Sara zgubiła dowód
osobisty wyd. w Łodzi. 2207—1

Matja Woźniak zgubiła kartę
od paszportu wydaną z fabryki
Poznańskiego. 2212—1

Olejniczak Konstanty zgubił
dowód osobisty wyd. w Łodzi.
2211—1

Kotas Franciszek zgubił dowód
osobisty wyd. w gminie Wczniki
pow. Piotrkowski. 2213—1

Zaks Henryk zgubił paszport
rosyjski wyd. w Łodzi. Mięjsce
zam. Gubernatorska 36. 2224—2

Maciaszczyk Katarzyna zgubiła
tymczasowy dowód osobisty
wydany z gm. Wadler. 2225—2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwykłe 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w przedmówku 3.50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W Łodzi: T. Czajewski

Redaktor odpowiedzialny Michał Walter